

„TĘTNIĄCA ŻYCIEM, ZABAWNA,  
WZRUSZAJĄCA... NIM SIĘ ZORIENTUJESZ,  
ZAKOCHASZ SIĘ W MADDIE.”

BONNIE GARMUS, AUTORKA  
BESTSELLERA *LEKCJE CHEMII*

# MAAME

JESSICA GEORGE

FILIA



## Rekomendacje

„Żywa, zabawna, wzruszająca... Coś mi mówi, że pokochacie Maddie tak samo jak ja!”

BONNIE GARMUS, autorka bestselleru  
„Sunday Timesa” *Lekcje chemii*

„Czarująca i poruszająca do głębi... Historia Maddie trafi do każdego, kto musiał dorosnąć – albo dopiero ma to przed sobą”.

CELESTE NG, autorka bestselleru  
„New York Timesa” *Nasze zaginione serca*

„Szczera, ciepła, rozdziera serce, a potem je leczy. Opowieść bardzo współczesna, a zarazem ponadczasowa. Uwielbiam ją!”

NIKKI MAY, autorka powieści *Wahala*

„Przejmująca historia dorastania, poszukiwania w sobie siły, nadziei i odwagi... Cicha pewność siebie Maame jest tak życiowa, tak wyzwalająca”.

LIZZIE DAMILOLA BLACKBURN, autorka  
powieści *Yinka, Where is Your Husband?*

„Poznać Maame to jak zakochać się po raz pierwszy: są tu ciepło, radość, odrobina smutku, ale przede wszystkim nie da się tego zapomnieć”.

XOCHITL GONZALEZ, autorka bestselleru  
„New York Timesa” *Olga Dies Dreaming*

„Chłonęłam każdą stronę tej pięknie napisanej, radującej serce, dającej wiarę we własne siły książki. To wyjątkowy debiut niesamowicie utalentowanej pisarki”.

BETH O’LEARY, autorka bestselleru  
„Sunday Timesa” *Współlokatorzy*

„Wyjątkowa powieść. Jednocześnie urocza, smutna, zabawna i pełna życia. To jedna z tych książek, do których czytelnik się przywiązuje”.

BOBBY PALMER, autor powieści  
*Issac and the Egg*

„Ta książka przemawia silnym głosem... Jest zabawna, bolesna, ale też podnosząca na duchu i dająca do myślenia”.

SOPHIE COUSENS, autorka bestselleru  
*Before I Do*

„To książka z gatunku wyjątkowych. Rozgrzewająca, pięknie napisana, angażująca od pierwszych stron.

George rozprawia się w niej z bólem, stratą i tęsknotą z imponującą wręcz lekkością”.

LAUREN BRAVO, autorka powieści *Preloved*

„Prawdziwie błyskotliwa historia dorastania. Ubrana w wyraziste opisy, dowcipna i trafiająca do serca”.

JULIE OWEN MOYLAN, autorka powieści  
*That Green Eyed Girl*

„Absolutnie niesamowita – wzruszająca, rozgrzewająca i zabawna; wszystko naraz”.

SOPHIE IRWIN, autorka bestselleru „Sunday Timesa” *Towarzyski poradnik dla panien bez posagu*

„Czuła i absorbująca powieść”.

PEACE ADZO MEDIE, autorka wyróżnionej przez Reese’s Bookclub powieści *His Only Wife*

„Maame jest niepowtarzalnie wspaniała, pięknie napisana, a opowiedziana w niej historia i jej bohaterowie nikogo nie pozostawią obojętnym. Przyznaję, mam na jej punkcie obsesję”.

LUCY VINE, autorka powieści *Bad Choices*



**JESSICA GEORGE**

**MAAME**

Przełożył  
Michał Kramarz

**FILIA**





*Mojemu Tacie*



**MAAME**

*(Ma-meh)*



## Rozdział pierwszy

W kulturze afrykańskiej... Nie, chwileczkę, nie chcę być tak nacjonalistycznie arogancka, by zakładać, że pewne ghańskie zwyczaje znajdują też odzwierciedlenie w innych krajach Afryki. Tym bardziej że na dobrą sprawę to, co mam na myśli, może być niczym więcej jak specyfiką mojej rodziny. Ale bez względu na to, do kogo dane obyczaje należą, od dziecka wpajano mi, żeby spraw prywatnych nie wynosić z domu. Zatem fakt, że mój tata ma własną sypialnię, a mama wyjeżdża za granicę na niewytłumaczalnie długo, stanowi wiedzę powszechną, tyle że zamkniętą w czterech ścianach. Takie sprawy zachowujemy dla siebie. „Ludzie tego po prostu nie rozumieją. Jesteśmy Ghańczykami, pewne rzeczy robimy inaczej”.

Dorastając, chodząc do szkoły, czytając książki i oglądając seriale, dowiedziałam się, że najlepsi przyjaciele mówią sobie absolutnie wszystko. Jest to nie tyle mile widziane, co wprost obowiązkowe. Musiałam jednak nagiąć tę zasadę, w pełni świadoma, że ukrywanie przeze mnie informacji o sobie oznaczało, że nigdy nie nawiążę z nikim autentycznej

przyjaźni – takiej, w ramach której druga osoba pozna mnie na wylot.

Nawet dziś żadna z zaprzyjaźnionych ze mną osób – zresztą nie ma ich znowu aż tak wiele – nie wie, że w tygodniu moje poranki wyglądają dokładnie tak samo. Budzę się na pięć minut przed budzikiem i czekam, aż zadzwoni równo o szóstej. Przecieram zaspane oczy, pozbywając się z nich lepkich pozostałości snu, po cichu schodzę na dół, mijam sypialnię taty, jakiś czas temu przeniesioną na parter, i wchodzę do kuchni. Zamykam za sobą drzwi, aby moje krzątanie nie poniosło się po całym domu, po czym wsypuję do miski porcję płatków kukurydzianych i zalewam je mlekiem. Jem z doskoku po jednej łyżce, nie przestając się kręcić po kuchni.

Jest to niewielkie, za to funkcjonalnie urządzone pomieszczenie, wyposażone w kuchenkę gazową (rozpaczliwie potrzebującą czyszczenia, czym mam w planach zająć się jutro wieczorem), piekarnik z brakującymi drzwiczkami grilla, wysoką lodówkę, mniejszy od niej zamrażalnik pełen najróżniejszych, niezidentyfikowanych resztek jedzenia, które nie chciałam, żeby poszły na zmarnowanie (przejrzę je w sobotę po południu), oraz pralkę, która podczas wirowania wytańcowuje spod blatu, ale po wyjęciu z niej prania jest na tyle lekka, że mogę ją przepchnąć z powrotem na miejsce ciężarem swojego ciała. A skoro już o blacie mowa, jego ciemnoszara powierzchnia jest

nakrapiana białymi cętkami i ma mdły połysk, który – jak sędzę – ma przekonywać mniej wnikliwych, że mają przed sobą marmur.

Wyciągam pudełko z lunchem, jedną z porcji, które odłożyłam dla siebie w niedzielę, a następnie gotuję makaron dla taty i zostawiam go pod przykryciem w mikrofalówce. Ryż, który przyrządzam mu na kolację, wkładam na ruszt w zimnym piekarniku. Obieram dla nas obojga pomarańcze. *Zostawić truskawki na jutro?*, zastanawiam się w myślach. Rozważam tę kwestię przez chwilę, stukając paznokciami o kuchenny blat. *A co tam, można zaszaleć*, stwierdzam wreszcie i kawałki owoców dla taty odkładam do miseczki z pokrywką, a swoje do kolejnego pojemnika.

Nikt z moich przyjaciół nie wie, że kiedy wychodzę spod prysznic, słyszę, jak do domu wkracza Dawoud, opiekun taty. Dziś rozmawia przez telefon, najpewniej ze swoją żoną z Jemenu, skąd oboje pochodzą. Opowiadał mi o niej kiedyś. Podobno jest przepiękną kobietą.

Dawoud to kawał chłopca, mierzy dobrze ponad metr osiemdziesiąt i ma tylko delikatne zaokrąglenie w pasie. Jego głowę pokrywa siwizna, kilka kosmyków wystaje mu z uszu. Palacz po sześćdziesiątce, z donośnym, ochrypłym głosem. Tata ma dopiero pięćdziesiąt siedem lat, nigdy nie palił, a alkohol odstawił dawno temu. Wiek to przerażająco niekonsekwentna bestia.

Wcieram w siebie krem i wyciągam z szafy wtorkową sukienkę – granatową, za kolano, z krótkimi rękawami, o luźnym kroju – bo nikt w biurze nie nosi dzinsów. Włączam telewizor i przełączam na kanał religijny, z którego treści mama lubi mnie znieńska odpytywać, po czym wciągam czarne rajstopy i wkładam w uszy proste złote kolczyki będące pamiątką rodziną. Ustawiam przypomnienie o telefonie do doktora Apponga, lekarza rodzinnego prowadzącego tatę od trzech lat. Muszę zadzwonić do niego w przerwie obiadowej w sprawie opuchniętych stóp taty. Przeglądam jeszcze e-maile, z jednego z nich dowiaduję się, że nie przysługuje nam ulga w naliczaniu podatku od nieruchomości.

W tym czasie Dawoud przygotowuje w kuchni tosty, co oznacza, że jutro będzie kolej na owsiankę. W ciągu tygodnia oba posiłki występują naprzemienne. Wchodzę do salonu i mówię tacie, że w sobotę zrobię mu naleśniki.

„O, pychotka”, odpowiada z uśmiechem, choć nie będzie o nich pamiętał, dopóki w sobotę rano mu ich nie podam. Tak działa choroba Parkinsona. Tata zapamiętuje stałe, powtarzające się rzeczy, takie jak obecność moja i Dawouda, ale informacje o bardziej krótkotrwałym charakterze szybko ulatują mu z pamięci. Są wpuszczane jednym uchem, zatrzymują się w środku tylko na chwilę, na tyle, żeby tata zdążył na nie zareagować, po czym uciekają drugim. Bywają dni,



kiedy lekarstwa trochę pomagają, ale często odnoszę wrażenie, że mają zbyt wiele roboty z obręczką stawów, trzęsącymi się rękoma, nadciśnieniem i zaburzeniami mowy, by wyciągnąć do dziurawej pamięci pomocną farmakologiczną dłoń.

Mam zdjęcie rodziców zrobione we wrześniu osiemdziesiątego czwartego, na którym tata jest wysokim, przystojnym mężczyzną z afro na głowie i masywną srebrną bransoletą, którą nosi do dzisiaj. Za każdym razem, gdy patrzę na tę fotografię, wędruję myślami osiem lat wstecz, do mojego ostatniego dnia w college'u. Znajomi z roku organizowali imprezę w barze, nieformalny odpowiednik balu na zakończenie szkoły. Nie dotarłam tam, mimo że zostałam zaproszona. Przez Connora... wróc, przez Charliego, milczącego gościa, z którym chodziliśmy razem na zajęcia z matematyki i po którym nigdy bym się takiego zaproszenia nie spodziewała. Zgodziłam się, kupiłam nawet sukienkę, ale w ostatnim momencie musiałam wszystko odwołać. *Biedny Charlie*. Godzinę przed imprezą napisałam mu wiadomość, że nie dam rady do niego dołączyć. Tata usłyszał diagnozę: choroba Parkinsona.

Początkowo bagatelizowaliśmy sprawę, przypisując niezgrabność i zapominalstwo taty starzeniu się. Przecież każdemu zdarza się odłożyć gdzieś klucze, a już parę minut później gorączkowo szukać ich po całym domu, prawda? Ale pewnego wieczoru tata się zgubił.

Zdążyłam już wrócić ze szkoły i poza mną nikogo nie było w domu, gdy zadzwonił telefon stacjonarny.

– Madeleine? Maddie? – odezwał się tata. – Chyba się... Nie wiem, gdzie jestem.

Niewypowiedziane przez niego słowa sprawiły, że chwyciłam mocniej słuchawkę. Mieszkamy w Londynie, mieście tak wielkim, że łatwo się w nim pogubić, ale też równie łatwo odnaleźć właściwą drogę. Na wskroś przeszło mnie przerażenie w jego głosie. Wiele można było powiedzieć o moim tacie, ale nie to, że się czegoś bał.

Kazałam mu podać słuchawkę przechodzącej obok kobiecie, od której dowiedziałam się, że znajdują się zaledwie dziesięć minut drogi od naszego domu.

– Jest pani pewna? – dopytałam.

– Z całą pewnością jesteśmy na Spar Lane – odparła. – Mieszkam tu.

A więc tata nie zasnął w autobusie i nie przegapił kilku przystanków ani nie próbował skrócić sobie drogi, skręcając w nieznaną mu ulicę. Naprawdę nie miał bladego pojęcia, jak trafić do domu, choć pokonywał tę trasę przez ostatnie sześć lat.

Pobiegłam truchtem na Spar Lane, gdzie zastałam go stojącego przed czyjąś furtką, rozglądającego się to w lewo, to w prawo, ewidentnie próbującego odnaleźć się w przestrzeni. „Tato, przecież chodzisz tędy każdego dnia!” – odezwałam się żartobliwym tonem, podchodząc do niego i teatralnym gestem wyrzucając ręce w górę.

Skinął głową, ale bez uśmiechu. Gdy szliśmy razem w stronę domu, zmarszczka między jego brwiami tylko się pogłębiała. Dopiero kiedy dotarliśmy do miejsca, w którym tata zwykł kupować niedzielne wydania gazet, jego spięte ramiona opadły z widoczną ulgą.

Nazywam tamten dzień Początkiem.

### **Google** – Czy choroba Parkinsona jest dziedziczna?

Badania naukowe dowodzą, że czynniki genetyczne, a dokładniej uszkodzone geny, mogą odgrywać rolę w rozwoju choroby Parkinsona.

W większości przypadków choroba Parkinsona nie jest dziedziczna, aczkolwiek jak pokazują niedawno przeprowadzone badania, u pacjentów zapadających na to schorzenie w młodszym wieku prawdopodobieństwo, że ma ona charakter dziedziczny, jest większe.

Chorobę Parkinsona może wywołać złożona kombinacja predyspozycji genetycznych i wystawienia na działanie czynników środowiskowych, takich jak toksyny czy urazy.

Genetyka odpowiada za nie więcej niż 15% przypadków choroby Parkinsona.

**BESTSELLER NEW YORK TIMESA!**

**Słowo „maame” ma w języku twi wiele znaczeń,  
ale w moim przypadku oznacza „kobietę”.**

O czym rozmawiać na pierwszej randce?

Czy dwudziestoparolatkę mogą boleć plecy?

Czy wolno płakać w pracy?

Jaki procent młodych ludzi zajmuje się schorowanymi rodzicami?

Poznaj Maddie Wright, która...

Chce nosić żółty garnitur.

Chce się umawiać z facetami, którzy nie spodobaliby się jej mamie.

Chce się wreszcie postawić szefowej.

Chce się dowiedzieć, dlaczego tata nie potrafi jej powiedzieć, że ją kocha.

Chce przestać googlować wszystkie życiowe decyzje, jakie ma do podjęcia.

**Ale czy świat jej na to wszystko pozwoli?**

**To opowieść o rozpacz, przyjaźni i łamaniu zasad.**

Błyskotliwa, zabawna i poruszająca do głębi powieść Jessiki George, posiłkując się humorem i emocjami, rozprawia się z realiami obecnych czasów: od obowiązków rodzinnych i rasizmu, przez kobiecą seksualność, po złożone oblicze miłości i zdolną ratować życie siłą prawdziwej przyjaźni. Zgłębia uczucia towarzyszące rozdarciu między dwiema kulturami i dwoma domami. Rozrysowuje drogę, jaką bohaterka pokonuje w poszukiwaniu miejsca dla siebie.

**FILIA**

cena 54,90 zł

wydawnictwofilia.pl



ISBN 978-83-8357-618-3



9 788383 576183